№ 113. Warszawa, Niedziela 10 (22) Października 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT
GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.

Numer pojedynczy kop. 5.

Wychodzi codziennie nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Jana Kantego.
Jutro św. Jana Kapistrana Wyznawcy.

× We wczorajszym numerze „Antraktu“, zamieściliśmy wiadomość przesłaną nam przez korespondenta z Petersburga, o zamiarze założenia tam szkoły dramatycznej. Otóż dziś, dopełniamy tej nowiny pobieżnej, wiadomościami zaczerpniętemi z gazet petersburgskich, które jednozgodnie wróżą tej szkole powodzenie wielkie. Właściwie tedy, szkoła ta nie będzie założoną przez Dyrekcję teatru, lecz tylko przez P. D. Boborykina, znanego powieściopisarza i dramaturga rossyjskiego i nosić będzie nazwę „Wykładów umiejętności scenicznej“. Kursa te, wzmocnione i ożywione będą odegraniem przez elewow, pięciu sztuk z repertuaru staroklasycznego (Moliere, Rasine, Beaumarchais i t. d.). Dotąd na wykłady p. Boborykina, zapisało się 400 osób płci obojej.

—

× W Warszawie, dotąd jeszcze, pomimo wzrastającego istotnie zamiłowania do muzyki i śpiewu, i pomimo że wiele bardzo dam, szczególniej zaś córek zamożniejszych rodzin, obdarzonych jakimkolwiek głosem, pragnie nauczyć się władać nim choćby tylko dla popisania się w towarzystwie salonikowem — jeżeli już nie podobna na jakiejś filantropijnej estradzie — dotąd jeszcze, powtarzamy mało znajduje się nauczycieli śpiewu, zasługujących istotnie na taki tytuł ponętny. Wprawdzie, niektórzy z artystów opery, i dyrektorów ej nawet‘ dawali lub dają lekcje śpiewu, po domach bardzo zamożnych a dopomagają im w tem a raczej może przeszkadzają tylko, śpiewacy włoscy, z trup bawiących tu przez sezon zimowy — lecz szczupły ten personel nauczycieli, w żaden sposób nie wystarcza uczącej się wciąż liczbie elewów płci obojej—a ściśle mówiąc, nie zadawalnia zgoła takich uczniów czy uczenic, którzy obdarzeni istotnie głosami pięknemi, pragną i mogliby wykształcić je na większą skalę, z niemałą dla siebie korzyścią, gdyby mieli nauczyciela gruntownie obeznanego z metodą i rzeczywiście umiejącego uczyć, takich zwłaszcza elewów.

Taki nauczyciel, znajduje się obecnie w Warszawie —a jest nim p. Aleksander Rożniecki.

Niegdyś, Rossini zapytany przez margrabiego de la Rochefoucauld, noszącego godność: „Intendant des Menus plaisirs“, o najlepszego profesora śpiewu, wskazał mu profesora Banderali z konserwatorjum medjolańskiego. W skutek tego Banderali został profesorem w konserwatorjum paryskiem.

Otóż, p. Rożnicki, jest jedynym z najlepszych uczniów owego sławnego Banderalego u którego, w mieszkaniu, brał lekcje śpiewu, przez lat trzy z rzędu. Po ukończeniu tych kursów prywatnych, wyjechał do Medjolanu, gdzie przez rok cały jeszcze, wydoskonalał się u słynnego profesora tamtejszego, Mazzucato. W ów czas pan R. żył w ścisłych stosunkach przyjaznych ze wszystkiemi znakomiściami należącemi do wielkiej szkoły śpiewu, jak: z Donzellim, Nozzarim, Rubinim, Mario, Lablachem, Tamburinim, Pellagrinim — oraz z reprezentantkami tej szkoły: Pastą, Pisaroni, Grisi, Tadolini, Scheggi i t. d. Później już znacznie, objechał on i zwiedził starannie, wszystkie konserwatorja i szkoły śpiewu, Niemiec, Włoch, południowej Hiszpanji, Francji, Anglji, Belgji i t. d. a to dla obznajmienia się z dzisiejszym kierunkiem nauki. Ostatecznie zaś, zamierzał był założyć wielką szkołę śpiewu w Warszawie—lecz ówczesne okoliczności nie pozwoliły mu dokonać tego tak pożytecznego zamiaru.

Dziś, p. Rożniecki udziela prywatnie lekcji śpiew u— i na tem stanowisku jest on już cenionym wysoko—tem bardziej iż posiadając gruntownie i doskonale, wszystkie Europejskie języki, zdolny jest nauczyć elewów swoich nieskażonej w śpiewie deklamacji. Takiego to, wzorowego profesora, polecamy wszystkim pragnącym „rzeczywiście“ nauczyć się śpiewać. P. Rożniecki mięszka obecnie, wprost hotelu Rzymskiego, przy ulicy Trembackiej pod Nr. 14 na 1-m piętrze, gdzie też udziela lekcji śpiewu zbiorowych.

Z Kroniki Zagranicznej.

Marja Teresa wojowała lat siedm z Fryderykiem Wielkim o Szląsk — augielki tyleż lat walczą z uniwersytetami o pozyskanie wstępu do tych przybytków wiedzy. Chcą być jurystkami, lekarkami, profesorkami umiejętności i pomimo wielu klęsk jakie poniosły w tej sprawie, nie ustępują z placu boju. Czołem! przed taką wytrwałością, czołem! Obecnie w trzech połączonych królestwach Wielkiej Brytanji, kobiety zbierają pilnie podpisy, aby wystąpić do parlamentu o wprowadzenia do prawa przepisu, dozwalającego im kształcić się w akademjach. Poniesiona porażka w roku ubiegłym w Izbie Gmin, nie zraża ich wcale. Będzie to atak gorący — powiadają że petycję kobiet poprze sześćdziesiąt tysięcy podpisów! Widocznie opinja publiczna przechylać się zaczyna na ich stronę, a wiadomo, jak potężnym jest ona motorem w tym kraju.

Humoryści będą mogli do woli żartować z lekarzy i

prawników... spódniczkowych—juryści podniosą wrzask okrutny na nieprzyzwoitość obecności kobiet w prosektorjach—moraliści, lamentować będą nad startym puszkiem wstydliwości niewieściej, a rysownicy, w stu pismach humorystycznych, pomieszczą produkcje swego dowcipu. Wszystko to prawda, ale niemniej nie ulega wątpliwości, że dla każdej kobiety chorej, pożądańszą będzie przy łożu lekarka niż lekarz. Paryżanki już korzystają z pomocy lekarskiej pani de Brés, która w Marcu r. b. otrzymała patent z akademji medycznej na praktykę lekarską, a Miss Blachwell Eskulapka amerykańska a pozyskał,już niepospolitą sławę w Stanach Zjednoczonych. Kobiety zajmują posterunki społeczne, dotąd wyłącznie zajmowane przez mężczyzn. Wypływa to z potrzeby rozszerzenia zakresu ich pracy, ograniczającej się, przez długie wieki, na igiełce, pończoszcze i kuchni w miastach, a na gospodarstwie domowem na wsi. A potrzeba ta występuje w skutek twardych warunków bytu jakie przedstawia życie dla kobiet którym los nie dozwala korzystać z prerogatyw hymenu. Gdyby wszyscy mężczyzni wstępowali w związki małżeńskie, jeszczeby pozostało na tym padole ziemskim pół miljona kobiet skazanych na wieczyste dziewictwo. Cóż zrobić z tym fantem?—oto kwestja, która choć w części mogłaby znaleźć rozwiązanie na polu pracy społecznej.

Przejdźmy do Paryża. Obecnie rozwalają tam domy dla wytworzenia alei Opery, co kosztować będzie, według anszlagu, skromną sumkę— sześćdziesiąt pięć miljonów franków! Francuzi rozumieją dobrze potrzebę zaprowadzania nowych ulic, lecz obok tego żałują starych domów upamiętnionych wspomnieniami historycznemi. Oskard niszczy obecnie dom przy ulicy S-tej Anny, w którym mieszkał Helwecjusz; runie niemniej dom przy ulicy Guilton, w którym jeden pokój zajmował niegdyś Saint-Juste — oraz dom przy ulicy Argenteuil, w którym umarł Piotr Corneille.

Gdybyż municypalność miasta Paryża, nadała przynajmniej nówej alei nazwę Corneille'a, zamiast Opery, lecz szanowny magistrat poczytuje to za rzecz zbyteczną, ponieważ istnieje w Paryżu mała uliczka, nosząca nazwę znakomitego dramaturga. Nadmienić też muszę, że ulicy Mestlay gdzie rodziła się pani George Sand, nadano nazwę tej słynnej powieściopisarki.

Z nowości wydawniczych, zaznaczyć mi wypada trzy dzieła artystycznej treści: „Podróż po wyższym Egipcie" Karola Blanc'a — „Dawniejsi Panowie", Eugenjusza Fromentin'a i „Włochy" Emila Gebharta, profesora literatury w Nancy.

Zefiryn

Były artysta Teatrów Warszawskich i b. Dyrektor baletu w teatrze Kijowskim, p. Antoni **KWIATKOWSKI**, po powrocie z zagranicy, pozostaje w Warszawie na sezon zimowy. Osoby chcące pobierać **lekcje tańca salonowego**, raczą się zgłaszać do mieszkania p. Kwiatkowskiego, przy ulicy Marjańskiej pod Nr. 11.

TEATR WIELKI.

JOTTA czyli MIŁOŚĆ i SZTUKA.

Balet romantyczno-fantastyczny w 4-ch aktach (8 obrazach), układu Paskuala BORRI Baletmistrza Teatrów Warszawskich, z muzyką pp. Giaquinto, Rożnieckiego i Strebingera, ułożoną na tutejszą scenę, przez Adama Müncheimera.

Jotta, pierwsza tancerka — Panna Cholewicka.
Roussïer, tancerki — Panna Piotrowska.
Karolina, tancerki — Panna Oliwińska.
Albertyna, tancerki — Panna Rycerkiewicz.
Józefina, tancerki — Panna Eifler.
Pierrina, tancerki — Panna Krygier.
Ryszard, tancerze — P. Przedpełski.
Robert, tancerze — P. Filatyn.
Narcyz, tancerze — P. Ossowski.
Cheri, tancerze — P. Royer.
Gioffani, nauczyciel baletu — P. Kuhne.
Paolo, rzeźbiarz — P. Gillert.

Rinaldo, malarz — P. Rządca.
Matteo, ojciec Paola — P. Minakowski.
Editta, zakochana w Paolu — Panna Popiel.
Sir Lordwald, irlandczyk — P. Owerło.
Agata, opiekunka Jotty — Panna Twarowska.
Deputowany Akad. Sztuk Pięk. — * * *
Królowa Mohely — Pani Żeromska.
Dżalma, jej minister — P. Marx.
Książe Doorgald, beduin — P. Popiel.
Jussuf, poufały księcia — * * *
Zejd, niewolnik — P. Puchalski.
Dyemy, służący — P. Wittig.

Damy—Panowie—Muzykanty—Maski—Lud i t. Indyanie — Niewolnicy— Almee—Lud indyjski i t. d.

OSOBY MITOLOGICZNE.

Jowisz P. Marx. Wenus Panna Piotrowska. Minerwa Panna Oliwińska.
Juno P-na Rycerkiewicz. Apollo Pan Filatyn. Merkury Pan Rządca.
Pluton Pan Kuhne. Parys Pan Przedpełski. Peljas Pan Ossowski.
Tetis Pani Rzewuska. Neptun—Mars—Terpsychora Djana i inne bóstwa Olimpu.

Rzecz dzieje się—akt 1-szy w Indyach, następne w Rzymie.

AKT I. OBRAZ I., Nr. 1. PRÓBA TAŃCÓW. PP. Piotrowska, Oliwińska, Rycerkiewicz, Eifler, Kryger, Twarowska. PP. Rządca, Kuhne, Przedpełski, Filatyn, Ossowski, Royer.—Nr. 2. SOLO. Panna Cholewicka.—Nr. 3. TANIEC (na cześć narzeczonych). PP. Cholewicka, Piotrowska, Oliwińska, Rycerkiewicz, Eifler, Kriger. PP. Rządca, Kuhne, Przedpełski, Filatyn, Ossowski, Royer.—N. 4. SCENA GRY Z TAŃCEM. Panna Cholewicka. PP. Gillert, Przedpełski.—OBRAZ II. (Uroczystość Smoka) N. 5. TANIEC ALMEI. Corps de ballet.—N. 6. PAS DE HUIT. PP. Lucas, Gilska, Cholewicka T., Czaplińska. Kryger Meunier S. A., Mellerowicz E., P. Wittig. Nr. 7. MARSZ TRYUMFALNY. Corps de ballet.—N. 8. TANIEC PUSTOT. PP. Kriger, Orczyńska, Pignan, Lucas. PP. Przedpełski, Filatyn.—Nr. 9. BACHANTKA i NIMFY. PP. Cholewicka, Piotrowska. Oliwińska, Rycerkiewicz. PP. Rządca, Gillert.

AKT 2-gi N. 10 PAS MODELI. PP. Cholewicka, Kriger, Eifler Pignan, Meunier E., P. Owerło.

AKT 3 (MASKARADA). N. 11 ARLEKINADA. Pp. Eifler Kriger, Orczyńska, Pignan, Lucas, Meunier; Pp. Kuhne, Przedpełski, Filatyn, Royer i Corps de ballet.—N. 12 PAS DE DEUX. Panna Cholewicka. P. Gillert.— N. 13 TANIEC STRAŻY OGNIOWEJ. PP. Oliwińska, Rycerkiewicz. PP. Ossowski, Royer i Corps de ballet.

AKT 4-ty (W TEATRZE). N. 14. SĄD PARYSA. PP. Piotrowska, Oliwińska, Rycerkiewicz, Zaremba, Tyszczynko, Pignan, Lucas, Gilska, Orczyńska. PP. Rządca, Przedpełski i Corps de ballet. N. 15. SCENA OBŁĄKANIA. P. Cholewicka. N. 16. TANIEC OGÓLNY. — APOTEOZA.

TEATR ROZMAITOŚCI.

DWORACY NIEDOLI

Sztuka w 4-ch aktach, oryginalnie napisana przez Zygmunta Sarneckiego.

Ignacy Zawilski, naczelnik firmowy domu przemysłowo-handlowego — Pan Rapacki.
Jadwiga, jego córka — Panna Deryng.
Edmund, jego syn — Pan Tatarkiewicz.
Anna Rzewnicka, wdowa — Pani Niewiarowska.
Marja, jej córka — Panna Popiel.
Paweł Zagora, prokurent Zawilskiego — Pan Leszczyński.

Wiktor Jasiecki, wydawca i redaktor — Pan Grubiński.
Henryk Minowicz, lekarz — Pan Królikowski.
Urzędnik z kantoru Zawilskiego — Pan Tatarkiewicz S.
Janowa, żona stangreta Zawilskiego — Pani Leszczyńska.
Lokaj — Pan Adler.

Rzecz dzieje się w domu Zawilskiego.
Pomiędzy 1 a 2 aktem upływa rok czasu.

Дозволено Цензурою, Варшава 10 Октября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.